

KONFERENCJE IPN

ANTYPOLSKA AKCJA OUN-UPA 1943–1944

FAKTY I INTERPRETACJE



WARSZAWA 2002

Akcje UPA przeciwko Polakom po ponownym zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1944 roku

Rozpoczęta w 1943 r. antypolska akcja Ukraińskiej Powstańczej Armii na Wołyniu, której nasilenie przypadło na miesiące wiosenno-letnie, późną jesienią 1943 r. zaczęła wyraźnie dogasać. Jej inicjatorzy – przywódcy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów Niepodległościowców-Państwowców (OUN-SD, frakcja Bandery) – doszli do wniosku, że nie w pełni ziściła pokładane w niej nadzieje. Świadczyć o tym mogłaby ocena dokonana w listopadzie 1943 r. przez Służbę Bezpieczeństwa OUN, w której przyznawano, że mimo wielkich strat, jakie poniosła ludność polska, „akcja niszczenia Polaków nie przyniosła oczekiwanych skutków. Polski aktywny element w zasadzie uchronił się”¹. Polacy, którzy przetrwali, zmuszeni zostali jednak do opuszczenia większości wsi oraz chutorów i skupienia się w miastach i miasteczkach, a także w 13 istniejących ośrodkach (bazach) samoobrony².

Spadek liczby wystąpień antypolskich, ale także skuteczniejsza samoobrona, wzrost sił partyzantki polskiej i radzieckiej, większe nasycenie strefy przyfrontowej przez oddziały niemieckie zaowocowały zmniejszeniem liczby ofiar wśród ludności cywilnej do 183 (liczba minimalna) w październiku i 173 w listopadzie 1943 r. Ponowny, dość znaczny – ale incydentalny – wzrost liczby mordów nastąpił w grudniu 1943 r. (756–762 ofiary)³. Poprawę bezpieczeństwa ludności polskiej przyniosło zajęcie od stycznia do kwietnia 1944 r. niemal całego Wołynia przez Armię Czerwoną.

Odmienne sytuacja kształtowała się na obszarach Galicji Wschodniej, wchodzącej w skład Generalnego Gubernatorstwa. Fala mordów i wystąpień antypolskich, słabnąca na Wołyniu w drugiej połowie 1943 r., przelała się przez „kordon sokalski” i ogarnęła między innymi tereny podgórskie i leśne, stanowiące obszar przyszłej działalności zgrupowań ukraińskich⁴. Wprawdzie oficjalnie, jak głosiły wewnętrzne dokumenty OUN-UPA, Polaków traktowano „jako front drugorzędny” i bić ich miano wyłącznie „za »służalczą« robotę”⁵, w rzeczywistości jednak w wielu miejscach antypolskie akcje „odwetowe”, które z retorsjami niewiele miały wspólnego, były jedną z najważniejszych, jeśli nie podstawową formą aktywności oddziałów UPA⁶. Główne ostrze uderzeń skierowane było, jak świadczył rozkaz jednego z lokalnych przywódców OUN z terenu Tarnopolszczyzny „Dowbaka” z 12 lutego

¹ *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, Kyjiw–Toronto 1999, s. 310.

² W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2000, s. 1066.

³ *Ibidem*, s. 1045.

⁴ Zob. G. Hryciuk, *Straty ludności w Galicji Wschodniej w latach 1941–1945 [w:] Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 6, Warszawa 2000, s. 283–287.

⁵ CDAWOWU, 3833/2/1, k. 357.

⁶ W dokumentach wewnętrznych zwracano uwagę na konieczność „humanitarnego” przeprowadzania akcji odwetowych, a także na ich „prawne” umocowanie, tj. potrzebę odnotowywania w sprawozdawczości (protokołach) przyczyn i powodów ich podjęcia. Instrukcja nr 3/44 głosiła: „3. Przeprowadzając akcje

1944 r., w „polski aktyw, seksotów [tajnych współpracowników] bolszewickich i różnego rodzaju donosicieli”, zniszczeniu podlegały jednak także „czysto polskie wsie”⁷. Wzmocnienie presji na ludność polską związane było ze zbliżaniem się frontu i będącą już tylko kwestią czasu zmianą okupacji. Oczyszczenie ziem etnicznie mieszanych z elementu polskiego służyć mogło zapewne nie tylko jako argument w ewentualnym ukraińsko-polskim sporze terytorialnym i granicznym, ale także uniemożliwić miało wykorzystanie części Polaków przez władze radzieckie do zwalczania nacjonalistycznej partyzantki ukraińskiej i pomocy w instalowaniu lokalnych ogniw władzy radzieckiej. Nie były to obawy bezpodstawne, biorąc pod uwagę strach – znacznie silniejszy od niechęci wobec ustroju radzieckiego – Polaków przed fizyczną eksterminacją przez OUN-UPA⁸.

Szeroko zakrojona akcja depolonizacji Galicji Wschodniej przyniosła w 1943 r. i pierwszych miesiącach 1944 r. pewne rezultaty. Ludność polska masowo opuszczała zagrożone rejony. Według prawdopodobnie przesadzonych danych polskiego podziemia w pierwszej połowie 1944 r. na zachód miało wyjechać blisko 300 tys. Polaków⁹. W niektórych powiatach, na przykład bobreckim, jaworowskim, kamioneckim, brodzkim, przemyskim, żółkiewskim, rawskim czy sokalskim, większość polskich osiedli opustoszała¹⁰. Zbliżone do polskich ustalenia przytacza Lew Szankowskyj. Według danych OUN-UPA w ramach tak zwanej dzikiej repatriacji (czyli ucieczki) z „Zachodnich Ziemi Ukrainy” (Galicji Wschodniej wraz z Wołyniem) wyjechać miało do końca czerwca 1944 r. 425 tys. Polaków¹¹. Majątek mordowanej lub wypędzanej ludności polskiej często ulegał zniszczeniu. Miało to zapewne na celu zniechęcenie jej lub uniemożliwienie ewentualnego powrotu, na przykład w zmienionej sytuacji politycznej¹².

Nadejście frontu powodowało na ogół zmniejszenie intensywności wystąpień ukraińskich przeciwko Polakom. Zdarzały się jednak próby wykorzystania chaosu w strefie przy-

odwetowe na Polakach zwrócić jeszcze raz uwagę na to, że kobiet i dzieci zabijać nie wolno. Nie wolno też kaleczyć – odcinać rąk, nóg, nosów itp., tylko zabijać. Za przekroczenie (świadome) tego rozkazu karać jak najsurowiej. Proszę ściśle trzymać się instrukcji – uderzać tam, gdzie to najbardziej celowe. Nie wypuszczać kierownicy z rąk, nie dopuścić, żeby ulica hulała na nasze konto. Panować nad sytuacją. Po przeprowadzeniu akcji odwetowej wysłać bezzwłocznie protokół oparty na dokładnych danych, dlaczego i za co daną akcję przeprowadzono”. *Ibidem*, 3836/1/4, k. 40.

⁷ *Ibidem*, k. 30.

⁸ W raporcie Delegatury Rządu z terenu Lwowa, sporządzonym wiosną 1944 r., pisano: „W okolicach żyjących od miesięcy pod ustawiczną grozą terroru ukraińskiego, umęczona ludność nasza po wsiach i małych miasteczkach nie dających jej zabezpieczenia, widzi w przyjsciu wojsk sowieckich jedyną realną możliwość ratunku, toteż pragnie ich przyjscia, nierzadko modli się gorąco, aby to się stało jak najprędzej. Z rozmów z tymi ludźmi widać, że nie mają oni złudzeń co do bolszewików ani sympatii, ale chcą odejść, chcą, aby wreszcie mocna i bezwzględna władza położyła kres hajdamackiej anarchii i zbrodni. Już sam fakt ucieczki prowadzących ukraińskich i pokornienia masy ukraińskiej przy zbliżaniu się frontu, usposabia ludność polską życzliwie do bolszewików”. BOs., 16599/II, k. 147. Warto też zacytować fragmenty z raportu politycznego OUN z rejonu Stryja i Drohobycza z 31 III 1944 r., w którym pisano m.in. o Polakach: „Trzeba wierzyć, że pod bolszewicką okupacją wszyscy oni staną się agentami NKWD, żeby nas zniszczyć. Ich zaskorupiałej polityki i nastawienia nie zmieni nic – chyba siła. [...] Z nimi można rozmawiać [...] chyba krwią i żelazem. Nienawiść wśród polsko-ukraińskich dołów dochodzi do ostatnich granic”. CDAWOWU, 3833/1/151, k. 3.

⁹ AAN, 202/III-125, k. 42.

¹⁰ *Ibidem*, 202/III-131, k. 101, 104, 108, 111. Zob. *ibidem*, 202/III-121, k. 302, 339, 340.

¹¹ L. Szankowskyj, *Ukrajńska Powstańska Armia [w:] Istorija ukrajinskoho wjjska 1917–1995*, Lwów 1996, s. 562.

¹² W rozkazach UPA tak m.in. uzasadniano konieczność likwidowania „śladów polskości”. G. Motyka, *Od Wołynia do akcji „Wisła”*, „Więź” 1998, nr 3, s. 116, 117.

frontowej do zniszczenia większych lub aktywniejszych ośrodków polskich. 14 kwietnia 1944 r. 85-osobowy oddział UPA zaatakował Bitków. W otoczonej ze wszystkich stron i odizolowanej od świata wskutek wysadzenia mostów oraz odcięcia łączności telefonicznej miejscowości zginąć miało, według danych ukraińskich, 100 Polaków i 40 „bolszewików”. Na jednostronny raczej charakter walk wskazywać mogą straty UPA – 2 zabitych i 2 rannych¹³.

Natychmiast po zajęciu części obszarów Wołynia i Galicji Wschodniej władze radzieckie podjęły działania zmierzające do likwidacji sieci organizacyjnej i formacji zbrojnych ukraińskich nacjonalistów. Poza mniej skutecznymi środkami politycznymi – wezwaniami i apelami „do uczestników tak zwanych »UPA« i »UNRA«”¹⁴ – sięgnięto po wypróbowane i bardziej skuteczne środki militarne. Oddziały OUN-UPA stanowiły – ze względu na swoją liczebność, uzbrojenie, poziom wykształcenia oraz dyscypliny – poważne zagrożenie nie tyle dla zaplecza Armii Czerwonej, co dla powodzenia ponownie podjętych procesów sowietyzacyjnych na Zachodniej Ukrainie. W 1944 r. siły UPA najprawdopodobniej liczyły około 25 tys. żołnierzy, w tym 13–16 tys. podporządkowanych dowództwu UPA „Północ” (Wołyń) i 10 tys. UPA „Zachód” (Galicja Wschodnia). W styczniu 1945 r., według ocen radzieckich, w szeregach UPA walczyło nadal około 24 tys. partyzantów: w obwodzie stanisławowskim – 34 oddziały (4470 osób), tarnopolskim – 139 oddziałów (5620 osób), drohobyckim – 68 oddziałów (2915 osób), wołyńskim – 37 oddziałów (1830 osób), rówieńskim – 110 oddziałów (4036 osób), lwowskim – 110 oddziałów (4036 osób) i na Bukowinie – 22 oddziały (719 osób)¹⁵.

Dowodem docenienia powagi sytuacji było powierzenie koordynacji działań zbrojnych przeciwko podziemiu ukraińskiemu w 1944 r. wydelegowanym specjalnie w tym celu na Ukrainę: zastępcy ludowego komisarza bezpieczeństwa państwowego ZSRR gen. Siergiejowi Krugłowowi i zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR gen. Iwanowi Sierowowi¹⁶. Do walki z antykomunistycznym, nacjonalistycznym ruchem oporu na Ukrainie użyto olbrzymich środków militarnych i propagandowych. Od marca 1944 r. trwały akcje zbrojne Armii Czerwonej i wojsk wewnętrznych Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) mające na celu zdławienie oporu ukraińskiego. W walkach brały udział także oddziały wojsk pogranicznych (od maja 1944 r.), konwojowych, wojsk „ochrony przemysłu” NKWD, dawne jednostki partyzanckie, w tym słynna dywizja gen. Sidora Kowpaka podporządkowana NKWD, pociągi pancerne, lotnictwo, grupy operacyjne zarządów bezpieczeństwa państwowego, kontrwywiadu wojskowego („Smiersz”) oraz milicja¹⁷. W październiku 1944 r. liczebność wojsk wewnętrznych NKWD stacjonujących na Ukrainie Zachodniej sięgnęła 26 304 żołnierzy (dywizja i 9 brygad piechoty oraz pułk kawalerii)¹⁸. Na początku 1945 r. siły walczące z UPA i OUN wspierały, organizowane z miejscowej i napływowej ludności, istriebitelnyje bataliony (212 batalionów niszczycielskich, liczących 23 906 osób) i grupy wsparcia (2336 grup liczących 24 025 osób)¹⁹. Od 1944 r.

¹³ CDAWOWU, 3833/1/132, k. 58.

¹⁴ W. Serhijczuk, *Desiat' buremnych lit. Zachidnoukrajński zemli u 1944–1953 rr. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjiv 1998, s. 24–30.

¹⁵ A.W. Kentij, *Ukrajńska Powstańska Armija w 1944–1945 rr.*, Kyjiv 1999, s. 77, 78, 93; *Litopys neskorenoji Ukrainy. Dokumenty, materialy, spohady*, t. 2, Lwiv 1997, s. 170, 171; P. Sodoł, *Ukrajńska Powstańska Armija 1943–49*, New York 1994, s. 47, 48.

¹⁶ A.W. Kentij, *op. cit.*, s. 143.

¹⁷ I. Biłas, *Represywno-karalna systema w Ukraini 1917–1953*, Kyjiv 1994, t. 1, s. 176, 177, 253–266, t. 2, s. 482, 483; A.W. Kentij, *op. cit.*, s. 144–147; P. Sodoł, *op. cit.*, s. 48–52.

¹⁸ I. Biłas, *op. cit.*, t. 2, s. 478–482. Dane bez obwodu drohobyckiego.

¹⁹ A.W. Kentij, *op. cit.*, s. 154.

strona radziecka w walce z UPA coraz częściej posługiwała się prowokacją, wykorzystując bojówki złożone z jej byłych partyzantów. UPA, która po wejściu Armii Czerwonej ponosiła dotkliwe straty, od 1945 r. zaczęła operować z reguły mniejszymi jednostkami – plutonami, łączącymi się w większe oddziały tylko dla wykonania określonego zadania²⁰.

Władze radzieckie stawiały organom bezpieczeństwa i lokalnemu aparatowi partyjnemu i administracyjnemu nierealne, jak się okazywało, zadania całkowitego rozbitcia podziemia nacjonalistycznego w zachodnich obwodach Ukrainy w ciągu kilku miesięcy. Mimo rzucenia przeciwko OUN-UPA olbrzymich sił, mimo ogromnych strat ponoszonych przez formacje ukraińskie, ich opór nie został ani w 1944 r., ani nawet w 1945 r. złamany. W świetle dokumentów radzieckich w 1944 r. na Zachodniej Ukrainie, w toku akcji pacyfikacyjnych NKWD i Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (NKGB), śmierć poniosło 57 405 „ukraińskich nacjonalistów”, aresztowano 50 941, a dobrowolnie ujawniło się 15 990 osób²¹. Bilans prawie dwuletnich „walk z bandytyzmem w zachodnich obwodach Ukraińskiej SRR” zawarł w swoim sprawozdaniu z 16 stycznia 1946 r. Iwan Riasnyj, dotychczasowy komisarz ludowy spraw wewnętrznych USRR, awansowany wówczas na zastępcę komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR. Od lutego 1944 r. do 1 stycznia 1946 r. przeprowadzono na Zachodniej Ukrainie 39 773 „operacji czekistowsko-wojskowych”, w trakcie których śmierć poniosło 103 313 „bandytów”, a 110 785 zatrzymano; aresztowano 8370 „uczestników OUN” i 15 959 „aktywnych powstańców”. 50 058 „bandytów” ujawniło się – według tych danych – samorzutnie²². Straty (tylko do 15 października 1945 r.) strony radzieckiej miały wynieść 9731 zabitych (w tym 383 funkcjonariuszy NKWD-NKGB, 121 oficerów i 924 podoficerów oraz żołnierzy wojsk NKWD i Armii Czerwonej, 1705 żołnierzy istriebitielnych batalionów i przedstawiciele aktywu radzieckiego, 6598 osób cywilnych), 1370 rannych i 2407 zaginionych w wyniku „aktów bandyckich” oraz 2293 zabitych, 2714 rannych i 341 zaginionych w trakcie walk i akcji pacyfikacyjnych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, żołnierzy, strybków i aktywistów partyjnych²³.

W tej niezwykle zaciętej, obfitującej po obu stronach w okrucieństwa i zbrodnie wojnie istotną kwestią była postawa miejscowego społeczeństwa. O ile znaczna część ludności ukraińskiej tzw. zachodnich obwodów USRR wydawała się wspierać OUN-UPA, o tyle Polacy do działalności nacjonalistów ukraińskich odnosili się wrogo. To z kolei powodowało, że w oczach administracji radzieckiej Polacy stawali się – wprawdzie tymczasowymi i dość niewygodnymi, ze względu na wciąż żywe wśród nich nadzieje na powrót zwierzchności polskiej nad Kresami Wschodnimi, ale w praktyce jedynymi – sojusznikami w walce z „burżuazyjnym nacjonalizmem ukraińskim”. W pierwszych sprawozdaniach z Wołynia Nikity Chruszczowa wyraźnie pobrzmiwało przekonanie, że Polacy są bardziej lojalni niż Ukraińcy. Dowodzić tego miał między innymi ich stosunek do mobilizacji do armii gen. Zygmunta Berlinga, a nawet do Armii Czerwonej²⁴. W pochodzącym ze znacznie późniejszego okresu (5 listopada 1944 r.) sprawozdaniu sekretarza tarnopolskiego obkomu Komuni-

²⁰ *Ibidem*, s. 167.

²¹ I. Biłas, *op. cit.*, t. 2, s. 584.

²² I. Biłas, *Protystojannia. Akciji represywnoho aparatu totalitarnoho režymu proty nacionalno-wyzwolnoho ruchu ukrajinskoho narodu*, cz. 2, „Literaturna Ukrajina” 1992, nr 43. Według informacji naczelnika Wydziału do Walki z Bandytyzmem NKWD ZSRR gen. Leontjewa liczba zabitych wynieść miała 101 624 osoby, a zatrzymanych 111 439 osób. GARF, 9478/1/353, k. 62. Jeszcze inne dane: *Litopys UPA. Nowa serija*, t. 2, s. 294; W. Serhijczuk, *OUN-UPA w roky wjny. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjiw 1996, s. 171.

²³ GARF, 9478/1/353, k. 39, 40.

²⁴ W. Serhijczuk, *Desiat'...*, s. 34, 35.

stycznej Partii (bolszewików) Ukrainy Kompanijca do Chruszczowa podkreślano wręcz, że „polska ludność nastrojona [jest] wrogo do organizacji »UPA« i zdecydowana większość świadczy nam usługi pomocnicze”²⁵.

Choć radziecka propaganda rozwiewała nadzieje na ponowne włączenie Wołynia oraz Galicji Wschodniej w granice Rzeczypospolitej i wprowadzała radziecką cywilną administrację, dbając o wysuwanie na najważniejsze stanowiska, obok aparatczyków przybyłych z głębi ZSRR, miejscowych, nastawionych proradziecko Ukraińców, to jednak na niższych szczeblach władzy początkowo tolerowała stosunkowo dużą liczbę Polaków, którzy szczególnie chętnie zasilali między innymi milicję, a także zgłaszali się do służby w istriebitielnych batalionach²⁶. W obwodzie tarnopolskim, według opinii historyków ukraińskich, w lutym 1945 r. stanowili nawet 80 proc. ich składu osobowego²⁷, w obwodzie drohobyckim pod koniec 1944 r. – nieco ponad 20 proc. ogółu strybków (w 29 batalionach pełniło służbę 3850 Ukraińców, 465 Rosjan i 1300 Polaków)²⁸. Jak się wydaje, głównym motywem służby w tych jednostkach, podlegających funkcjonariuszom NKWD i przez nich dowodzonych, była bardziej próba zapewnienia bezpieczeństwa wsiom i osiedlom polskim, zalegalizowania istniejącej tam już często samoobrony, niż wspierania, uznawanych wszak za okupacyjne, władz radzieckich. O rzeczywistych nastrojach i odczuciach żołnierzy batalionów – prócz ich wspomnień i relacji – świadczyć może *Sprawozdanie z działalności drohobyckiego obkomu KP(b)U za miesiące sierpień–wrzesień 1944 r.*, w którym pisano z oburzeniem, że „były nawet wypadki, gdy Polacy w batalionach niszczycielskich domagali się, żeby im pozwolić nosić na czapkach nie czerwone gwiazdy, a polskie orły”²⁹.

Stopniowo, między innymi na skutek manifestowania takich postaw przez Polaków, stosunek strony radzieckiej do społeczności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej ulegał zaostrzeniu. W świetle niektórych dokumentów zarówno polskiego, jak i ukraińskiego podziemia polityka radziecka zaczęła zmieniać się już od czerwca 1944 r. Przejawiało się to w zwalnianiu i zastępowaniu Polaków w aparacie administracyjnym oraz w milicji przez element napływający ze wschodu i miejscowych Ukraińców, a nawet w rozbrajaniu polskich milicjantów i strybków, jak na przykład we wrześniu 1944 r. w Berezowcach³⁰.

Koegzystencja, a nawet początkowo ograniczona współpraca części ludności polskiej z władzami radzieckimi, uwarunkowana obawami, niechęcią i wrogością wobec nie tylko nacjonalistów ukraińskich, ale Ukraińców w ogóle, przyczyniła się co najmniej do petryfikacji, jeśli nie do eskalacji, napięć ukraińsko-polskich³¹. Polacy traktowani byli przez wielu Ukraińców jako „element wysługujący się”, kolaboranci, tym groźniejsi, że znający świetnie miejscowe środowisko. Jako milicjanci i żołnierze istriebitielnych batalionów brali udział w zarządzanych przez władze radzieckie obławach na osoby uchylające się od służby wojskowej. Masowa branka do Armii Czerwonej i wysyłanie nie przeszkolonych poborowych na pierwszą linię frontu traktowane było jako jeden ze środków osłabienia UPA i jej zaplecza. Milicjanci i strybki uczestniczyli także w akcji zbierania kontyngentów,

²⁵ CDAHOU, 1/23/929, k. 73.

²⁶ CDAWOWU, 3833/1/155, k. 56, 57; *ibidem*, 3833/1/156, k. 26, 89.

²⁷ O. Hajdaj, B. Chabariwśkyj, W. Chanas, *Chto pożaw „Buriu”? Armija Krajowa na Ternopilli 1941–1945 rr.*, Ternopil 1996, s. 79.

²⁸ DALO, 5001/2/32, k. 130.

²⁹ *Ibidem*, k. 71.

³⁰ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 26; O. Hajdaj, B. Chabariwśkyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 70, 140, 141; W. Serhijczuk, *Desiat’...*, s. 139.

³¹ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 26, 81.

towarzyszyli funkcjonariuszom NKWD przy przeprowadzaniu aresztowań podejrzewanych o sympatie nacjonalistyczne Ukraińców. Przy różnego rodzaju akcjach policyjnych dochodzić miało, jak zdają się świadczyć materiały ounowskie i dokumenty radzieckie, do odwetu, swoistego wyrównywania osobistych porachunków, a także kradzieży dokonywanych przez niektórych Polaków służących w milicji czy formacjach samoobronnych³².

Jeśli wierzyć meldunkom OUN z terenu Tarnopolskiego z września 1944 r., stosunki ukraińsko-polskie miały być tam „napięte do punktu kulminacyjnego. Ogólnie ludność ukraińska przejawia do Lachów jeszcze większą nienawiść niż do czerwonych. Były przypadki, że chłopci prosili rajdujące grupy, żeby przyszły i wyniszczyły lasznię nie żalując, że przy takich akcjach mogą spłonąć ich gospodarstwa”³³.

Jeszcze większy wpływ na trwanie konfliktu, pogębianie się wzajemnych resentymentów i nienawiści miała, nie podlegająca początkowo modyfikacji, mimo zmienionej po odejściu Niemców sytuacji, postawa kierownictwa UPA. W rozkazie nr 6 z 10 lipca 1944 r. Wasyl Sydor „Szefest”, dowódca UPA „Zachód”, oskarżając Polaków o „prowokacje, donosicielstwo i wysługiwanie się [...] Niemcom i bolszewikom”, polecał: „Rozkazuję uderzać stale w Polaków do ostatecznego wyniszczenia ich z [?] tych ziem. Kolejność akcji przeciw polskich: a) niszczenie siły bojowej wroga, b) aktywiści i seksoci, c) akcje odwetowe. Formy: a) wspólna akcja oddziałów na skupiska polskie, b) akcja niepokojąca pododdziałów, czujek itd. Tak jak i przedtem nie wolno likwidować kobiet i dzieci. W pewnych wypadkach wzywać Polaków do terminowego opuszczenia ukraińskich ziem”³⁴. W kolejnym rozkazie nr 7/44, wydanym 1 września 1944 r., zarysowało się złagodzenie stanowiska wobec Polaków: „4. Polacy. Większość Polaków kontynuuje służalczą przeciwukraińską pracę na korzyść NKWD. Są już owoce tej pracy: akcje (obławy) na ukraińską ludność. Jednak Polacy zawiedli się w swoich rachubach na zbudowanie państwa rękami bolszewików. Dostrzegli, że są przedmiotem w rękach Moskwy i pełnią rolę Murzyna. Są oznaki odwrotu Polaków od NKWD, tym samym możliwości zbliżenia do Ukraińców. Zasadniczo masowe akcje przeciw polskie wstrzymuje się. Jednak konsekwentnie należy je prowadzić przeciw wszelkiemu polskiemu elementowi, który w jakikolwiek sposób współpracuje z NKWD i tymi organami moskiewskiego imperializmu, które dążą do moralnego i fizycznego zniszczenia ukr[aińskiego] narodu (np. napad na polską milicję w danym ośrodku, który liczy 20 osób. Należy zniszczyć jedną trzecią lub połowę z nich, innych rozbroić i uprzedzić, że jeśli nie zaprzestaną tej współpracy z bolszewikami przeciwko nam, będą następnym razem zniszczeni)”³⁵.

Podobny wydźwięk miały tymczasowe instrukcje z 7 września 1944 r. Zezwalano w nich jedynie na uderzenia w polską milicję oraz tych Polaków, którzy poszli na współpracę z „bolszewikami” przeciwko Ukraińcom. Rozpocząć też miano akcję propagandową ukierunkowaną na Polaków, w której wzywać ich miano do współpracy³⁶. Te dyrektywy jednak z oporami i nie w pełni lub w ogóle nie zostały przyjęte przez znaczną część członków i sympatyków OUN oraz partyzantów UPA w 1944 r. i w pierwszych miesiącach 1945 r. Potwierdzenie tego znaleźć można w rozkazie UPA „Zachód” nr 9/44 z 25 listopada 1944 r., w którym konstatowano między innymi: „Nie rozegnano polskiej milicji, znęcającej się nad

³² W. Serhijczuk, *OUN-UPA...*, s. 397–399, 403–405; *idem*, *Desiat'...*, s. 137–142, 170; DALO, 5001/2/32, k. 71.

³³ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 113.

³⁴ O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 83, 84.

³⁵ CDAWOWU, 3836/1/15, k. 4.

³⁶ *Ibidem*, 3833/1/46, k. 5, 6.

narodem, choć zadanie [to] – jedno z najłżejszych, za to poturbowano w niczym niewinną polską masę, choć czas akcji odwetowych minął³⁷.

Oddziały UPA i bojówki OUN zaktywizowały swoją działalność niemal natychmiast po przetoczeniu się frontu i odejściu milionowych mas wojsk na zachód. Już w sierpniu 1944 r. sekretarz rejonu niemirowskiego alarmował I sekretarza lwowskiego obkomu KP(b)U Iwana Hruszczeńkiego: „W ostatnim czasie działalność banderowskich ugrupowań wzrosła. Zabójstwa Polaków, podpalenia, napady na czerwoarmistów, ostrzał samochodów itd. odbywają się każdego dnia. Bandyci prowadzą aktywną zbrojną walkę. We wsiach rejonu prawie codziennie zabijają Polaków i ich rodziny. Ci zwracają się do rejonów z prośbą o ochronę przed napadami bandytów. Liczni Polacy przychodzą ze wsi nocować do centrum rejonu³⁸. Fakt zaktywizowania działań UPA potwierdzało także sprawozdanie sekretarza tarnopolskiego obkomu KP(b)U Kompanijca skierowane do Kijowa, do sekretarza KC KP(b)U D. Korotczenki: „Szczególną aktywność bandy te rozwinęły w miesiącu sierpniu. Terroryzując miejscową ludność zabijają sowiecko-partyjni i wiejski aktyw, urządzają napady na sielsowiety, palą zboże i młocarnie, grabią kooperatywy, składy, mleczarnie, palą polskie wsie i wycinają polską ludność, urządzają na drogach nocne i dzienne zasadzki, ostrzeliwiają samochody wojskowe i zabijają wojskowych³⁹”.

Akcje ukraińskie były skierowane głównie przeciwko osobom uznanym za współpracowników radzieckich władz bezpieczeństwa, żołnierzom istribitielnych batalionów, milicjantom. Bardzo często jednak w sprawozdaniach i raportach OUN zamordowanych określano jedynie jako „aktywnych Polaków”. Niejednokrotnie ginęły – miało to zapewne służyć jako przykład odstrasżający – całe rodziny seksotów lub „aktywnych Polaków”. Terror indywidualny ogarnął całą niemal Galicję Wschodnią. W sprawozdaniach OUN z września 1944 r. z kilku powiatów województwa tarnopolskiego odnotowano między innymi: 18 września w Janowie „przepadł 1 aktywny Polak”, 19 września w Zaścinczach bojówka OUN zastrzeliła „aktywnego Polaka”, 19 września we wsi Ostrowczyk bojówka OUN „w bolszewickich uniformach zapaliła chatę, w której nocowali aktywni Lachy i cała inna laska swołocz wsi, a która teraz jest na służbie NKWD. Spaliło się 3 Lachów, a reszta uratowała się w piwnicy”, 23 września w Zazdrości zabito czterech „aktywnych Polaków”, 23 września w Kobyłowlkach zabito „aktywnego Polaka”, 26 września w Iwaniczach „przepadł” jeden Polak, a w Hławczy – jeden polski milicjant, 28 września we wsi Ostrowiec „ktoś podpalił aktywnego Polaka Kozłowskiego, który spalił się w ogniu”. W powiecie skałackim 20 września w Leżanówce „zniszczono” trzysobową rodzinę polskiego seksota, 22 września w Zarubińcach podczas ściągania krzyża z mogiły ranionych zostało dwóch milicjantów Polaków, 26 września w Stawkach Kraśnieńskich zabito seksota, przewodniczącego rady wiejskiej Ludwika Czarneckiego. W Tarnopolskiem 9 września w kolonii koło Proszowej zamordowana została trzysobowa rodzina Mariana Marchewki, 19 września w Skomorochach zabici zostali dwaj „Polacy-donosiciele”, 20 września między Łuczka a Mikulińcami zabito polskiego strybaka, 22 września „nieznany osobnik” zabił w Mikulińcach polskiego żołnierza batalionu istribitielnego⁴⁰.

W starciach oraz akcjach wymierzonych przeciwko oddziałom zbrojnym składającym się z Polaków stosowano bezwzględne metody walki. W powiecie rohatyńskim, gdy Polacy ze wsi Podwinie schwytali jednego z członków OUN z Lipicy, bojówka OUN porwała

³⁷ *Ibidem*, 3834/1/4, k. 3.

³⁸ DALO, P-3/1/62, k. 108, 109.

³⁹ CDAHOU, 1/23/919, k. 26.

⁴⁰ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 116–118.

pięciu Polaków i jedną Polkę. Kobieta została zwolniona i przekazała propozycję wymiany jeńców. Polacy wypuścili ounowca, natomiast bojówka ukraińska z obawy przed dekonspiracją schwytyanych Polaków zamordowała⁴¹.

Nie tylko w Galicji Wschodniej, ale także na Wołyniu, gdzie przypadków mordów Polaków było mniej niż na południu, bardzo często obiektem ataków byli ci Polacy, którzy usiłowali wrócić do opuszczonych przez siebie domostw po pozostawione tam mienie lub zebrać plony. 10 sierpnia w rejonie Magierowa sześciuosobowy oddział ukraiński ostrzelał dziesięciu Polaków z Hucisk, którzy pracowali na polu. Dwie osoby zginęły, jedna została ranna⁴². Terror wobec próbujących ratować swój dobytek Polaków zmuszał ich do chronienia się na noc do miast i większych miejscowości⁴³.

Obok działań o charakterze terrorystycznym i nękającym, skierowanych przeciwko pojedynczym osobom lub niewielkim grupom ludności polskiej, od sierpnia 1944 r. UPA przeprowadzała większe akcje bojowe – ataki na kolonie, a nawet całe wsie zamieszkałe przez Polaków. Ofiarą mordów padały tam, wbrew temu, co nakazywano w rozkazach i dyrektywach UPA, także kobiety i dzieci. W nocy z 5 na 6 sierpnia 1944 r. piętnastoosobowy oddział ukraiński napadł na wieś Ubynie i Dziedziłów w rejonie Nowego Milatyna i bestialsko zabił czterech mężczyzn, osiemnaście kobiet i pięcioro dzieci, w tym 23 Polaków i czterech Ukraińców⁴⁴. 15 sierpnia (według innych danych 14 sierpnia) 1944 r. ukraiński „oddział samoobrony” spalił wieś Kurzany (powiat brzeżański) oraz pobliski folwark, w którym organizowano kołchoz. Z 33 gospodarstw spłonęło 31, zginęło piętnaście osób, w tym pięć kobiet⁴⁵. W rejonie podhajeckim sotnia „Siri Wowky” i czota z sotni „Orły” pod dowództwem „Bystrego” 16 sierpnia 1944 r. zniszczyła wieś Panowice, „ośrodek polskiego podziemia”, jak pisano w meldunku OUN. Ofiarą akcji padło od dwudziestu do sześćdziesięciu Polaków⁴⁶. 17 sierpnia 1944 r. (według innych danych w nocy z 19 na 20 sierpnia 1944 r.) podczas napadu na wieś Sokołów w rejonie Stryja „wyciętych zostało sześć rodzin polskich”⁴⁷.

⁴¹ *Ibidem*, k. 90.

⁴² DALO, P-3/1/62, k. 111. Według źródeł ounowskich ukraiński oddział samoobrony zaatakował dwunastoosobową, uzbrojoną grupę Polaków (składającą się z ośmiu mężczyzn, jednego starca i trzech kobiet z Hucisk), którzy próbowali zebrać zboże z pól. Zginęły trzy osoby, w tym jedna kobieta. Wśród zabitych miał być komendant polskiej samoobrony z Hucisk. CDAWOWU, 3833/1/156, k. 81.

⁴³ CDAWOWU, 3833/1/132, k. 98.

⁴⁴ DALO, P-3/1/62, k. 127.

⁴⁵ *Ibidem*, k. 111; CDAWOWU, 3833/1/156, k. 98. Według innych jeszcze danych spłonąć miało ponad 70 zabudowań, a ofiarą mordu padło ok. 20 osób, w tym także dzieci. Jedną z przyczyn napadu miało być niepodporządkowanie się mieszkańców wsi ultimatum ukraińskiemu, w którym zakazywano zbioru kontyngentu oraz zalecano bojkot mobilizacji do Armii Czerwonej. CDAHOU, 1/23/919, k. 27, 29.

⁴⁶ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 80, 92. W sprawozdaniu *Krótkie opisy walk UPA „Łysonia”* znalazł się opis zatytułowany *Napad sotni „Siri Wowky” na polsko-bolszewicki ośrodek we w[si] Panowice*: „Polska wieś Panowice w rej. podhajeckim z przyjęciem bolszewików w lipcu 1944 r. stała się polsko-bolszewickim centrum, z którego często robione były wypadki na sąsiednie ukraińskie wsie w celu grabieży i wywozu ludności na Syberię i niszczenia ukraińskiego elementu niepodległościowego. Po przejściu frontu sotnia »Siri Wowky« i jedna czota z sotni »Orły« pod zjednoczonym dowództwem d-cy Bystrego dostały rozkaz pójścia na Panowice i rozegnania istriebitalnego batalionu. 16 sierpnia 1944 r. przeprowadzono bój ze strybkami we w[si] Panowice. W wyniku tej walki zabito 60 strybków. Z naszej strony nie było żadnych strat”. *Ibidem*, 3836/1/14, k. 63. Według informacji władz radzieckich podczas napadu spalono 44 domostwa, śmierć poniosło osiemnaście osób, siedemnaście dalszych zostało rannych. CDAHOU, 1/23/919, k. 27.

⁴⁷ DALO, 5001/2/32, k. 74. W sprawozdaniu sekretarza drohobyckiego obkomu KP(b)U Oleksejenki skierowanym do N. Chruszczowa informowano o śmierci 16 Polaków – mężczyzn, kobiet i dzieci oraz o ośmiu rannych; „cała pozostała przy życiu ludność wsi uciekła”. CDAHOU, 1/23/823, k. 20.

W nocy z 19 na 20 sierpnia 1944 r. została obrabowana i spalona wieś Hnilcza w rejonie podhajeckim. W wyniku tego napadu ponad 400 rodzin polskich z Nosowa, Hnilcza i Panowic uciekło do Podhajec⁴⁸.

Najtragiczniejsze w skutkach ataki na wsie i osiedla polskie we wrześniu 1944 r. przeprowadzone zostały w obwodzie lwowskim, stosunkowo niedaleko od Lwowa. W skierowanym do Kijowa sprawozdaniu Hruszczykij napisał: „we w[s]i Jamielna iwano-frankowskiego rejonu banda banderowców nocą dokonała napadu i wycięła 52 osoby – Polaków. [...] Nocą 30 IX banda napadła na [...] Mazurki, rej[onu] iwano-frankowskiego i dokonała pogromu polskiej ludności. Zabitych zostało 51 Polaków, ich domy rozgrabiono”⁴⁹. Masowe mordy miały miejsce wczesną jesienią we wsi Łukowiec (powiat rohatyński), gdzie zginęły 42 osoby⁵⁰, a 11 października 1944 r. we wsi Słobódka Janowska w obwodzie tarnopolskim, gdzie wymordowano siedem rodzin polskich⁵¹.

Sytuacja ludności polskiej na przeważającej części Ukrainy Zachodniej jesienią 1944 r. uległa więc wyraźnemu pogorszeniu. Po podpisaniu 9 września 1944 r. przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego oraz Radę Komisarzy Ludowych USRR układu o wzajemnym przesiedleniu ludności, władze radzieckie rozpoczęły ożywioną akcją propagandową, zachęcającą Polaków do wyjazdu na obszary Polski Lubelskiej, wyzwolone spod okupacji niemieckiej. Spotkało się to z oporem miejscowej ludności polskiej, nie tylko czekającej na ostateczne regulacje graniczne, ale i nie mającej właściwie dokąd wyjechać.

Na stosunek do przesiedlenia dobitnie wskazują liczby zarejestrowanych w komisjach. Spośród 44 800 polskich rodzin w obwodzie tarnopolskim (liczba, jak się wydaje, znacznie zaniżona) do 15 listopada 1944 r. jedynie 752 zgłosiły się do komisji ewakuacyjnych z prośbą o umożliwienie wyjazdu. Większość z nich stanowiły rodziny wojskowych i urzędników, którzy znaleźli jakieś zakotwiczenie za Bugiem. Jedyнным czynnikiem, który na jesieni 1944 r. skłaniał do podjęcia decyzji o wyjeździe, był strach przed napadami oddziałów ukraińskich. Jeden z chłopów mieszkający w rejonie nowosielskim, zgłaszając się w komisji przesiedleńczej w Tarnopolu, tak wyjaśniał motyw swojej decyzji: „Banderowcy w naszej wiosce każdej nocy [nas] terroryzują, śpimy po pięciu mężczyzn w chacie. Jeśli w naszej wiosce byłoby spokojnie, nigdy nie złożyłbym podania o przesiedlenie”⁵². W najtrudniejszej sytuacji byli bez wątpienia uchodźcy ze wsi zagrożonych terrorem ukraińskim, którzy schronili się w miastach. Oni właśnie w pierwszej kolejności decydowali się na wyjazd⁵³.

Nad strachem przeważało jednak najczęściej przywiązanie do ziemi ojczystej, do stron rodzinnych, których opuszczenie dla grupy nastawionej tak tradycjonalistycznie jak chłopci byłoby bardzo trudne. Nie bez znaczenia była także obawa przed trudnościami gospodarczymi na nowym miejscu w Polsce, przed zniszczeniami i panującym tam głodem. Powtarzały się wypowiedzi: „Tu żył mój ojciec, dziad i ja w życiu nigdzie nie wyjeżdżałem. Jeśli nie zmuszą mnie siłą do wyjazdu, to ja nigdzie nie pojedę. Mnie i tutaj nie jest źle, a szukać szczęścia tam, gdzie nie wierzę, że je znajdę, nie mam zamiaru”; „na Podolu ziemie lepsze niż w Polsce, a kontyngenty (dostawy zboża) nie są wielkie, a jak pójdziemy do Polski, to otrzymamy kamieniste pole, zboża tam nie będzie, a gospodarstwo zrujnujemy. Lepiej

⁴⁸ CDAHOU, 1/23/928, k. 107; CDAWOWU, 3833/1/156, k. 92.

⁴⁹ DALO, P-3/1/62, k. 146, 147.

⁵⁰ CDAWOWU, 3833/1/156, k. 126.

⁵¹ Według innego sprawozdania sekretarza tarnopolskiego obkomu KP(b)U Kompanijca w Słobódce zamordowano 8 osób. CDAHOU, 1/23/929, k. 71, 126.

⁵² *Ibidem*, 1/23/892, k. 167, 168.

⁵³ *Ibidem*, k. 175.

siedzieć na miejscu”⁵⁴. Obawy przed trudnościami życia w Polsce potwierdzały listy od krewnych znajdujących się w armii, którzy pisali do swoich bliskich mieszkających na Tarnopolszczyźnie, nakazując im pozostanie na miejscu: „Wiem o tym, że chcą was wysiedlać stamtąd za Bug – do Polski. A tam co, nie Polska? Nigdzie z domu nie odchodźcie. Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”⁵⁵.

Podobne przekonania i nastroje panowały wśród ludności miejskiej na Podolu. Zdają się to potwierdzać urywki listów cytowane w raporcie sekretarza tarnopolskiego komitetu obwodowego KP(b)U z 17 listopada 1944 r.: „W ostatnim czasie wyszło rozporządzenie o ewakuacji Polaków na terytorium polskie. My na razie nie mamy ochoty jechać, opuszczać swoją ziemię” (list G. Jasińskiej, Polki zamieszkałej w Czortkowie); „Jest zarządzenie, że wszyscy Polacy powinni wyjechać do Polski. My niedawno wróciliśmy po ewakuacji, wszystko doprowadziliśmy do porządku, a teraz dokąd [mamy] jechać, po co? Wprawdzie nasze miasto (Tarnopol) jest bardzo zniszczone, ale wszyscy płaczymy na myśl, że przyjdzie stąd wyjechać” (list D. Chmury, Polki z Tarnopola)⁵⁶. Wielki wpływ na ludność polską wywierała postawa miejscowych autorytetów, przede wszystkim księży, przeciwnych wyjazdowi Polaków i wzywających ich do pozostania na „swojej ziemi”⁵⁷.

Tę postawę społeczności polskiej strona radziecka wiązać też mogła z działalnością, zwłaszcza propagandową, podziemia polskiego. Oprócz nawoływań w pismach konspiracyjnych, które docierały jesienią 1944 r. i w 1945 r. ze Lwowa na prowincję (były też tam wydawane, na przykład w Czortkowie), zdarzały się, niekiedy udane, akcje „małego sabotażu”. Na przykład 8 i 9 listopada 1944 r. w Tarnopolu i Czortkowie na oficjalnych plakatach informujących o akcji „ewakuacyjnej” zostały naklejone ulotki zapowiadające odwołanie przesiedlenia⁵⁸. Faktyczny bojkot akcji przesiedleńczej przez zdecydowaną większość ludności polskiej, ponadto obawy – niezbyt uzasadnione – przed możliwością jakiejś polskiej akcji zbrojnej w listopadzie 1944 r., między innymi we Lwowie, skłonić mogły władze radzieckie do zaostrzenia kursu wobec Polaków i podjęcia bardziej zdecydowanych działań, które zmusiłyby ich do wyjazdu na zachód⁵⁹.

Dowodem co najmniej niekonsekwentnej w tym czasie postawy OUN i UPA były pojawiające się w niektórych rejonach w ostatnich miesiącach 1944 r. sygnały i gesty, świadczące o złagodzeniu dotychczasowej antypolskiej linii, co odnotowywały – jak można sądzić z pewnym zaniepokojeniem – władze radzieckie. W rejonie kopczyńskim, we wsi Jabłonów, gdzie kwaterował przejściowo oddział UPA, wzywano na przykład miejscowych mieszkańców Polaków: „Polacy, my nie chcemy Waszej krwi lać, ale tych, którzy nam szkodzą, musimy zniszczyć i niszczyć będziemy. Podajcie nam rękę i wspólnie będziemy bić wroga bolszewika”. Wkrótce wezwania te znalazły się w kolportowanej wśród ludności polskiej ulotce. We wsi Uwisła Polacy zobowiązani zostali do wspomagania UPA w walce z bolszewikami oraz do zaopatrywania partyzantów ukraińskich w żywność i odzież⁶⁰. O innych, lecz podobnych w swej wymowie, sygnałach informowano kierownictwo KP(b)U z obwodu lwowskiego, gdzie zatrzymani przez bojówki ukraińskie Polacy przekonywani byli o zmianie stanowiska banderowców, a nawet wzywani do udzielenia pomocy „w walce przeciw

⁵⁴ *Ibidem*, k. 168.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 173.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 169.

⁵⁷ *Ibidem*, k. 170.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 169, 170.

⁵⁹ *Ibidem*, 1/23/926, k. 11–115.

⁶⁰ O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 85.

władzy radzieckiej⁶¹. W niektórych rejonach powodować to miało zmianę nastawienia ludności polskiej. W sprawozdaniu terenowych ogniw OUN z rejonu Chodorowa za 1–15 stycznia 1945 r. wspomniano, że narastający konflikt radziecko-polski zmusił „Polaków do zmiany swojego nastawienia do Ukraińców” do tego stopnia, że mieli zacząć ostrzegać Ukraińców przed obławą, a polscy księża nawet nawoływać, „żeby zjednoczyć się z Ukraińcami i wspólnie bić bolszewików”⁶².

Perspektywa osłabienia antagonizmu polsko-ukraińskiego, a zwłaszcza osiągnięcia porozumienia „o przerwaniu walki między ounowskimi bandami i Polakami, po to, żeby wszystkie wysiłki jednych i drugich skierować na walkę przeciw władzy radzieckiej”, wzbudziła na tyle poważne zaniepokojenie kierownictwa radzieckiego, że wzmianka o tym znalazła się w specjalnym piśmie skierowanym 15 listopada 1944 r. przez Chruszczowa do Stalina⁶³.

Deklaratywna przynajmniej wola załagodzenia konfliktu polsko-ukraińskiego na Wołyniu, a przede wszystkim w Galicji Wschodniej, znalazła odzwierciedlenie w pochodzącej z początków 1945 r. ounowskiej *Instrukcji do wykonania 1/45*, w której stwierdzano: „5. Do Polaków i wszystkich innych zniewolonych przez Stalina narodów nastawiamy się pozytywnie, pozostawiając załagodzenie sporów do późniejszego czasu. Wszystkie te narody, a także i Polaków kierujemy do walki przeciwko Kremlowi o wspólne dla nas wszystkich cele. Uderzamy tylko w konkretnych bolszewickich sługusów, niezależnie do jakiej narodowości należą – tak więc bijemy polską milicję na terytorium ZSRR na równi z ukraińską”⁶⁴.

Przełożył tym sygnał i dezinformującym Stalina doniesieniom Chruszczowa z 15 listopada 1944 r. o zmniejszającej się jakoby liczbie antypolskich wystąpień ukraińskich nacjonalistów⁶⁵ gwałtowny wzrost od października 1944 r. liczby ataków przeciwko ludności polskiej w obwodzie stanisławowskim i tarnopolskim. W październiku i listopadzie 1944 r. doszło ponownie do mordów zbiorowych, w których ginęło jednocześnie 50 i więcej osób. W październiku 1944 r. w Torskiem w powiecie zaleszczyckim zamordowano 55 osób⁶⁶. 16 października w Tarnowicy Leśnej zginęło 48 osób. 23 października w napadzie na Haniów koło wsi Trójca w powiecie śniatyńskim śmierć poniosło 65 Polaków⁶⁷. 11 listopada w Milnie w powiecie zborowskim zginęło 50 osób⁶⁸. 23 listopada w Sorocku w powiecie

⁶¹ CDAHOU, 1/23/929, k. 104, 105.

⁶² CDAWOWU, 3833/1/126, k. 207.

⁶³ CDAHOU, 1/23/1060, k. 14.

⁶⁴ CDAWOWU, 3833/1/47, k. 33. Być może tekst tej albo podobnej instrukcji dostał się w ręce radzieckie, o czym zdaje się świadczyć przesłana do Kijowa *Informacja o przebiegu ewakuacji ludności narodowości polskiej z obwodu stanisławowskiego, według stanu na 20 II 45 r.*, z 28 II 1945 r., w której cytowano fragmenty dyrektywy OUN: „Polacy znaleźli się w bardzo podobnej sytuacji jak i my. Bolszewicy wyzwalają ich spod niemieckiego ucisku [okupacji] i tworzą Radziecką Polskę. To zmusza nas do zmiany naszego nastawienia do Polaków i do likwidacji konfliktu z Polakami na wspólną akcję przeciwko wspólnemu okupantowi. [...] Bijemy tylko tych Polaków, którzy są za współpracą z bolszewikami przeciwko nam, donosicielii”. CDAHOU, 1/23/1475, k. 26.

⁶⁵ CDAHOU, 1/23/1060, k. 14.

⁶⁶ *Zbrodnie eksterminacyjnych bojówek banderowskich OUN-UPA w powiecie zaleszczyckim w latach 1939–1945*, opr. H. Komański, S. Rakowski, „Na rubieży” 1996, nr 4, s. 23–28. Według innych danych przytoczonych przez historyków ukraińskich w Torskiem zginęło 36 osób. O. Hajdaj, B. Chabariwśkyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 84.

⁶⁷ *Poszukiwani świadkowie zbrodni. Eksterminacja polskiej ludności w powiecie śniatyńskim*, opr. M. Woroszczuk, „Na rubieży” 1993, nr 5, s. 16–18. Według danych radzieckich w napadzie na Haniów zginęły 72 osoby. CDAHOU, 1/23/929, k. 91.

⁶⁸ *Eksterminacja ludności polskiej w powiecie zborowskim, woj. tarnopolskim w latach 1939–1945*, opr. H. Czajkowski, „Na rubieży” 1996, nr 5, s. 31, 32.

trembowelskim ostrzelany został przez oddział ukraiński kondukt pogrzebowy, prowadzony przez księdza Adama Drzyzgę. Na miejscu zginęło 70 parafian, ciężko ranny kapłan został dobity strzałami i bagnetami⁶⁹.

Według meldunków podziemia polskiego w listopadzie 1944 r. w województwie lwowskim zginęło 28 Polaków (Lwów – 4, Gródek – 18, Rudki – 6), w województwie stanisławowskim 173 osoby (Nadwórna – 28, Tłumacz – 30, Horodenka – 34, Dolina – 5, Żydaczów – 5, Stryj – 11, Kołomyja – 60), w województwie tarnopolskim – 315 (Zbaraż – 21, Skafat – 30, Trembowla – 42, Kopyczyńce – 22, Tarnopol – 11, Czortków – 35, Borszczów – 67, Buczacz – 15, Zaleszczyki – 2, Przemyślany – 5, Złoczów – 39, Brody – 11, Stojanów – 4, Kamionka – 1)⁷⁰. W meldunkach podkreślano, że „mordowanie Polaków odbywa się głównie w tych miejscach, gdzie działały lub działają silne, z udziałem Polaków zorganizowane, oddziały istriebitielne. Banderowcy palą wsie polskie, które oskarżają o informowanie bolszewików. Wypadków jest tym więcej, im mniej wojska w okolicy stoi garnizonem”⁷¹.

Ponowne nasilenie mordów nastąpiło pod koniec 1944 r. (między innymi na Boże Narodzenie i Nowy Rok), zwłaszcza w województwie tarnopolskim⁷². 22 grudnia 1944 r. w Toustobabach zamordowane zostały 82–93 osoby, w tym kobiety i dzieci⁷³. 24 grudnia 1944 r., w Wigilię, w Ihrowicy w powiecie tarnopolskim zginął administrator parafii ksiądz Stanisław Szczepankiewicz wraz z matką, siostrą i bratem. Równocześnie – jak pisze na podstawie dokumentów kościelnych ksiądz Wacław Szetelnicki – „w czasie wieczerzy wigilijnej podpalono wieś i wymordowano ok. 80 Polaków”⁷⁴. Według innych danych w Ihrowicy śmierć poniosło nawet 170 osób⁷⁵. W nocy z 28 na 29 grudnia 1944 r. wymordowanych zostało 131 osób w Łozowej w powiecie tarnopolskim⁷⁶.

Niezwykle interesujące jest, że niemal równocześnie z nasileniem się ataków oddziałów UPA na wsie polskie, przez miasta Zachodniej Ukrainy przetoczyła się fala aresztowań elementu antyradzieckiego, osób podejrzanych o działalność konspiracyjną oraz – dla

⁶⁹ *Poszukiwani świadkowie zbrodni. Eksterminacja polskiej ludności w powiecie trembowelskim w latach 1941–1945*, opr. K. Turzański, „Na rubieży” 1994, nr 3, s. 19; W. Szetelnicki, *Zapomniani lwowski bohater ks. Stanisław Frankl*, Rzym 1983, s. 134.

⁷⁰ BOss., 16719/II, k. 57.

⁷¹ *Ibidem*.

⁷² Z zestawienia sporządzonego przez Cz.E. Blicharskiego wynika, że o ile w listopadzie 1944 r. w woj. tarnopolskim miały miejsce co najmniej 23 ataki na wsie polskie, to w grudniu 1944 r. liczba ich wzrosła do 55. Cz.E. Blicharski, *Petruniu ne ubywaj mene! Czystka etniczna w wykonaniu nacjonalistów ukraińskich na terenie województwa tarnopolskiego*, Biskupice 1998.

⁷³ *Poszukiwani świadkowie zbrodni. Eksterminacja polskiej ludności w powiecie podhajeckim*, opr. Sz. Siekierka, H. Komański, J. Paluch, J. Rostkowski, „Na rubieży” 1993, nr 4, s. 20, 21, 23–26.

⁷⁴ W. Szetelnicki, *op. cit.*, s. 124.

⁷⁵ *Poszukiwani świadkowie zbrodni. Powiat tarnopolski*, opr. M. Piłula, H. Komański, „Na rubieży” 1993, nr 3, s. 14. Według wstępnych zapewne danych, zawartych w materiałach radzieckich w Ihrowicy, spłonąć miało 31 gospodarstw, śmierć poniosły 64 osoby, w tym 9 dzieci w wieku do dziewięciu lat. CDAHOU, 1/23/929, k. 131. Zob. też O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 82, gdzie mowa o 67 ofiarach.

⁷⁶ BOss., 16719/II, k. 55–56. Wśród zamordowanych znalazły się roczne dzieci oraz osoby w wieku ponad 100 lat. *Eksterminacja polskiej ludności. Powiat Tarnopol*, opr. S. Rakowski, „Na rubieży” 1995, nr 2, s. 33–35. Mord w Łozowej opisany został także w sprawozdaniu UPA jako: „Likwidacja polsko-bolszewickiego ośrodka przez sotnię »Burlaki« we w[si] Łozowa. 28 XII 1944 r. sotnia »Burlaki« pod dowództwem d[owó]d[cy] Czarnego dokonała ataku na aktywny ośrodek polsko-bolszewickich sługusów w m[iejscowości] Łozowa, wielkoborkowskiego rej[onu]. W wiosce rozpoczął się bój z bolszewikami, którzy przybyli ze Zbaraża. W tym czasie na stację kolejową przybywa pancernka i zaczyna ostrzeliwać wieś. Sotnia wycofuje się. Podpalona podczas strzelaniny wieś spłonęła prawie całkowicie”. CDAWOWU, 3836/1/14, k. 68.

dotatkowego skompromitowania wspomnianych grup – podejrzanych, bardzo często fałszywie, o kolaborację z okupantem niemieckim. Uderzyła ona nie tylko w struktury podziemia, ale także w aparat wysiedleńczy – pełnomocników PKWN (później Rządu Tymczasowego RP) do spraw ewakuacji ludności polskiej (oskarżonych o sabotowanie akcji wysiedleńczej), a także cieszących się dużym autorytetem wśród społeczności polskiej księży rzymskokatolickich, w tym biskupa łuckiego Adolfa Szelażka. Podstawą do rozpoczęcia akcji na Ukrainie (podobne operacje odbyły się na Litwie oraz Białorusi) stała się dyrektywa Ławrientija Berii nr 524 z 20 grudnia 1944 r. o aresztowaniu „uczestników białopolskiego podziemia AK i polskich reakcyjnych elementów”. Największa była skala aresztowań w styczniu 1945 r. (zwłaszcza w pierwszej dekadzie miesiąca) we Lwowie, dokonywanych zarówno przez organy NKWD, jak i NKGB. W ciągu niecałych dwóch miesięcy (do 20 lutego 1945 r.) zatrzymano ponad 7 tys. osób⁷⁷. Część spośród nich, po krótkim pobycie w więzieniu, została skierowana do tzw. obozów filtracyjnych, między innymi w Zagłębiu Donieckim. Celem akcji było uderzenie w struktury polskiego podziemia na Zachodniej Ukrainie, pozbawienie go działaczy i potencjalnego zaplecza, osłabienie woli oporu ludności polskiej oraz skłonienie jej do przyspieszenia rejestracji w komisjach ewakuacyjnych i wyjazdu za San i Bug.

Pierwsze dwa–trzy miesiące 1945 r., na które przypadło apogeum represyjnych działań radzieckiego aparatu bezpieczeństwa, zapisały się w pamięci ludności polskiej, zwłaszcza na Tarnopolszczyźnie, wzmogoną falą antypolskich wystąpień UPA i mordów „z nasileniem większym jak za Niemców”⁷⁸. Podczas napadu na Majdan koło Czortkowa w styczniu 1945 r. oprócz miejscowego duszpasterza księdza Wojciecha Rogowskiego zginęło około 120 Polaków⁷⁹. 1 stycznia 1945 r. w Uhryńkowcach w powiecie zaleszczyckim zamordowanych zostało 75 (lub nawet 100⁸⁰) osób, 6 stycznia w Głębocku w powiecie borszczowskim – 88⁸¹, 5 stycznia w Lataczu – 80⁸², w nocy z 15 na 16 stycznia w Błyszczance w powiecie zaleszczyckim – 68⁸³, 2 lutego w Uściu Zielonym – 133⁸⁴, w nocy z 2 na 3 lutego w Czerwonogrodzie w powiecie zaleszczyckim – 55⁸⁵, 5 lutego w Baryszu w powiecie

⁷⁷ GARF, 9478/1/403, k. 47, 68, 121, 122; DALO, P-3/1/230, k. 65–66; W. Serhijczuk, *Desiat'...*, s. 203.

⁷⁸ *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 6: *Uzupelnienia*, Londyn 1989, s. 459.

⁷⁹ W. Szetelnicki, *op. cit.*, s. 127, 128; W. Urban, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983, s. 60, 61.

⁸⁰ *Zbrodnie eksterminacyjnych bojówek banderowskich...*, s. 28, 29. Według danych NKWD zginąć miało 50 osób. O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 82.

⁸¹ *Eksterminacja polskiej ludności w powiecie borszczowskim*, opr. B. Juzwenko, H. Komański, „Na rubieży” 1994, nr 2, s. 13; B. Juzwenko, *Zagłada Polaków we wsi Głębock*, „Na rubieży” 1993, nr 5, s. 22.

⁸² *Zbrodnie eksterminacyjnych bojówek banderowskich...*, s. 18, 20, 21.

⁸³ *Ibidem*, s. 13, 14.

⁸⁴ *Zbrodnie banderowskich bojówek OUN-UPA w pow. Buczacz, woj. tarnopolskie*, opr. H. Komański, L. Buczkowski, J. Skiba, M.P. Dumanowski, „Na rubieży” 1995, nr 4, s. 24.

⁸⁵ *Zbrodnie eksterminacyjnych bojówek banderowskich...*, s. 14–17. Według danych przytoczonych przez księdza W. Szetelnickiego w Czerwonogrodzie zginęło 40 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych. W. Szetelnicki, *op. cit.*, s. 121. Liczbę 55 zabitych i 38 spalonych gospodarstw potwierdzają meldunki NKWD. O. Hajdaj, B. Chabariwskij, W. Chanas, *op. cit.*, s. 81. Mord w Czerwonogrodzie został odnotowany również w sprawozdaniach UPA: „Atak kurenia UPA na w[ieś] Czerwonogród. 2.2.45 sotnie »Siri Wowky« [...] i »Czornomorci« [...] zaatakowały polski ośrodek agresji Czerwonogród w rej. Tłuste. Całą noc trwał zaciekły bój. Zza każdego węgła sypały się na powstańców strzały. W ciągu całej nocy zawziętego ulicznego boju zniszczono wielu bolszewickich sflugusów, spaliło się wiele zabudowań. Straty oddziału – dwu zabitych, czterech rannych. W boju tym odznaczyła się czota »Siryh Wowków« pod dowództwem »Burlaki«, [która] zdobyła twierdzę, w której bronili się polsko-bolszewicy sflugusi”. CDAWOWU, 3836/1/14, k. 68.

buczackim – 135⁸⁶. W nocy z 12 na 13 lutego w Późnikach zamordowanych zostało co najmniej siedemdziesiąt osób⁸⁷, a 14 lutego w Byczkowcach w powiecie czortkowskim zginęło około stu Polaków⁸⁸. Według danych radzieckich tylko w rejonie zaleszczyckim od listopada 1944 r. do marca 1945 r. w czterech wsiach zginęło 202 Polaków, a w sześciu wsiach rejonu monasterzyskiego i buczackiego kureń UPA „Bystrego” zamordował 211 osób⁸⁹. Oddział ten wykazał się największą aktywnością i najbardziej odznaczył się w dziele niszczenia cywilnej ludności polskiej. Według danych polskich w lutym 1945 r. w województwie tarnopolskim zginęło ponad tysiąc osób i spalonych zostało ponad pięćdziesiąt wsi⁹⁰.

Kierownictwo podziemia polskiego we Lwowie informowało władze polskie w Londynie o tragicznych rezultatach poczynań okupanta radzieckiego i OUN-UPA: „Ludność załamuje się i rejestruje na zachód. Obecny terror przeszedł wszystko cośmy dotąd przeżyli, a okupacja niemiecka wydaje się nam sielanką. W tym stanie grozi wkrótce cafej Małopolsce Wschodniej zupełna likwidacja Polaków”⁹¹.

Efektom wzrostu poczucia zagrożenia, terroryzowanej zarówno przez NKWD-NKGB, jak bojówki i oddziały OUN-UPA, ludności polskiej stała się tendencja do wyjazdu z zagrożonych terenów i przenoszenia się na zachód. Komisarz NKGB Ukraińskiej SRR Sawczenko pisał do Chruszczowa 3 lutego 1945 r.: „jak już to zaznaczyliśmy po przeprowadzonych przez nas aresztowaniach zapis Polaków na wyjazd do Polski gwałtownie się zwiększył. [...] Cały szereg Polaków, zapisanych na wyjazd, nie czekając na zorganizowaną odprawę, bierze z komisji odpowiednie dokumenty i wyjeżdża samodzielnie, wykorzystując do tego wszelki możliwy transport. Zapisują się na wyjazd także rodziny aresztowanych, starając się jak najszybciej wyjechać do Polski. W obwodach lwowskim i drohobyckim odnotowano szereg przypadków nielegalnego przejścia za Bug”⁹².

O tym, jaki wpływ na podejmowanie dramatycznych wyborów miała akcja ukraińska, świadczyć mogą zarejestrowane przez cenzurę radziecką fragmenty listów Polaków zamieszkałych na Podolu do najbliższych, walczących na froncie: „Wszyscy my Polacy powinniśmy wyjechać stąd na zachód. Wyganiają nas banderowcy i Sowiety. Widzisz jak nasz naród

⁸⁶ *Zbrodnie banderowskich bojówek OUN-UPA w pow. Buczaczy...*, s. 7–11. Według danych NKWD we wsi zginęło ponad 100 osób. O. Hajdaj, B. Chabariwskyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 81. Akcja na Barysz opisana została w sprawozdaniu UPA: „Atak kurenia UPA na polsko-bolszewicki ośrodek m. Barysz. 6.2.45 r. kureń («Siri Wowky» i «Czornomorci») pod dowództwem k[omendan]ta Bystrego zlikwidował polsko-bolszewicki ośrodek m[iejscowość] Barysz w rej[on]ie buczackim, w którym znajdowało się ponad 200 »bojów« istriebitielnego batalionu, którzy stale terroryzowali okoliczne wsie. Bój rozpoczął się o godz. 23-ej i trwał całą noc. Strybki stawili zdecydowany opór, z okrzykiem »na bagnety« rzucili się na przerwanie. W boju zniszczono wielu bolszewickich sługusów. Wskutek spowodowanego bojem pożaru spaliło się wiele zabudowań”. CDAWOWU, 3836/1/14, k. 69.

⁸⁷ R. Kotarba, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej w województwie tarnopolskim w latach 1939–1945. Próba bilansu* [w:] *Polska–Ukraina...*, t. 6, Warszawa 2000, s. 263. Liczbę tę wydają się potwierdzać materiały NKWD, w których wspomina się o 82 ofiarach. Książd J. Anczarski podaje, że w Późnikach zginąć miało 120 osób. W sprawozdaniu UPA z akcji kurenia „Bystrego” (2 sotnie – „Siri Wowky” i „Czornomorci”) mówi się o zniszczeniu „kilkunastu sługusów”. O. Hajdaj, B. Chabariwskyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 84; J. Anczarski, *Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939–1946*, Kraków 1996, s. 474, 478, 479; CDAWOWU, 3836/1/14, k. 69.

⁸⁸ R. Kotarba, *op. cit.*, s. 264.

⁸⁹ O. Hajdaj, B. Chabariwskyj, W. Chanas, *op. cit.*, s. 82.

⁹⁰ J. Węgierski, *Aresztowania członków organizacji „Nie” w Małopolsce Wschodniej*, „Zeszyty Historyczne WIN-u”, nr 5, 1994, s. 15.

⁹¹ *Armia Krajowa w dokumentach...*, t. 6, s. 459.

⁹² CDAHOU, 1/23/1466, k. 37, 38.

ginie...”; „Nie ma u nas ani jednego Polaka, który by się nie zarejestrował na wyjazd. Ja sama byłabym bardzo szczęśliwa, gdybym zdążyła stąd wyjechać, ponieważ żyć tutaj stało się niemożliwością. Banderzy grożą nam zabójstwem. Teraz rozumiałeś, dlaczego jesteśmy »dobrowolcami«”; „Nie chcemy wyjeżdżać na zachód, ale i tu, tak jak i tam czeka nas śmierć. Tutaj umrzemy z rąk banderowców, a tam z głodu...”⁹³.

Koincydencja czasowa wystąpień OUN-UPA i represyjnych akcji radzieckiego aparatu bezpieczeństwa rodzić może przypuszczenia co do nieprzypadkowej zbieżności uzupełniających się w istocie działań wobec polskiej ludności miejskiej, realizowanych siłami NKWD-NKGB, i polskiej ludności wiejskiej, realizowanych siłami oddziałów ukraińskich. Być może przywiązanie Polaków do swojej małej ojczyzny i bardziej niż skromne rezultaty, dobrowolnej przecież formalnie, ewakuacji skłoniły – niezależnie od siebie, choć w tym samym momencie – do wsparcia argumentów propagandowych siłą, zarysowania jako alternatywy wyjazdu na zachód do swoich – pożogi i mordu, aresztowań i zesłania. Brak materiałów źródłowych nie pozwala jednak na dokładniejszą analizę tych przypuszczeń.

Od wiosny 1945 r. liczba mordów ludności polskiej zaczęła się zmniejszać. Wpłynęło na to zapewne nie tylko pełniejsze przyjęcie nowej linii działania przez niższe organy terenowe OUN oraz bojówki i oddziały UPA, ale także wzmożone akcje przeciwpartyzanckie, prowadzone przez radzieckie siły bezpieczeństwa. Wzrost nastrojów wyjazdowych ludności polskiej, spowodowany między innymi informacjami o przebiegu i wynikach konferencji Wielkiej Trójki w Jałcie w lutym 1945 r., również mógł przyczynić się do pewnego zmniejszenia skali i siły nacisku na Polaków. Niemniej jednak przypadki mordów ludności polskiej, także o charakterze zbiorowym, w których ofiarą padało niejednokrotnie kilkanaście, a także kilkadziesiąt osób, zdarzały się do połowy czerwca 1945 r. Między innymi w marcu w Gajach Wielkich zamordowano około sześćdziesięciu osób, 8 marca w Skorodyńcach w powiecie czortkowskim – czternaście, 17 kwietnia w Słobódce Muszkatowieckiej w powiecie borszczowskim zginęło 29 osób, w Iwanowcach (powiat żydaczowski) w kwietniu 1945 r. – pięćosobowa rodzina⁹⁴. Z czasem – wraz z nasileniem akcji przeciwpartyzanckich i wyjazdów ludności polskiej – liczba ataków na wsie polskie spadła, choć sporadyczne przypadki mordów miały miejsce jeszcze w 1946 r.

Najmniej ofiar w 1944 r. i 1945 r. poniosła ludność polska na Wołyniu. Władysław i Ewa Siemaszkowie, w najpewniejszej jak dotąd dokumentacji, odnotowali w 1944 r. 176 napadów, które przyniosły 1784 ofiary, w tym 826 znanych z nazwiska (większość zginęła jeszcze przed przejściem frontu, pod okupacją niemiecką). W 1945 r. było co najmniej osiemnaście napadów na Polaków, w wyniku których śmierć poniosło 31 osób⁹⁵.

Znacznie tragiczniejszy był bilans w Galicji Wschodniej. Według źródeł kościelnych w siedmiu wschodnich dekanatach diecezji przemyskiej w 1944 r. zamordowanych zostało co najmniej 830 osób (w tym część już po przejściu frontu), a w 1945 r. dalszych 113, w tym w dekanacie Dobromil – jedenaście, Drohobycz – 37, Jaworów – osiem, Mościska – sześć,

⁹³ *Ibidem*, 1/23/1475, k. 17.

⁹⁴ J. Anczarski, *op. cit.*, s. 430; Cz.E. Blicharski, *op. cit.*, *passim*; *Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów, policji ukraińskiej, bojówek OUN i tzw. UPA dokonane na ludności polskiej w powiecie Czortków, woj. tarnopolskie w latach 1939–1945*, cz. 2, opr. W. Chmieluk, H. Komański, „Na rubieży”, nr 45, 2000, s. 23, 24; *Eksterminacja ludności polskiej w pow. Borszczów, woj. tarnopolskie 1939–1945*, cz. 6, opr. B. Juzwenko, H. Komański, „Na rubieży”, nr 47, 2000, s. 40–42; *Ludobójstwo i wygnanie ludności polskiej dokonane przez banderowskie bojówki spod znaku OUN i tzw. UPA w powiecie Żydaczów, woj. stanisławowskie w latach 1939–1945*, cz. 2, opr. H. Komański, „Na rubieży”, nr 42, 2000, s. 11.

⁹⁵ W. Siemaszko, E. Siemaszko, *op. cit.*, s. 1038.

Rudki – piętnaście, Sambor – trzynaście, Sądowa Wisznia – 23⁹⁶. Najwięcej ofiar mordów ukraińskich nacjonalistów w drugiej połowie 1944 r. i w 1945 r. przypadło na południowe powiaty byłego województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego. Odwołując się do wyrwkowej i często niekompletnej dokumentacji polskiej, ukraińskiej i radzieckiej, uwzględniając także informacje zaczerpnięte z powojennych relacji i wspomnień polskich mieszkańców Galicji Wschodniej, można przyjąć jako wstępny bilans strat polskich w wyniku akcji nacjonalistycznych oddziałów ukraińskich w latach 1944–1945 liczbę 7–8 tys. osób, w latach 1945–1946 – 5–6 tys., z tego najwięcej w województwie tarnopolskim⁹⁷.

Antagonizm polsko-ukraiński przerodził się w latach drugiej wojny światowej w krwawy konflikt. Jedną z najważniejszych jego przyczyn była rywalizacja o zwierzchność nad ziemiami Wołynia i Galicji Wschodniej, na których ludność polska zamieszkiwała – choć w mniejszości – od stuleci, czując się ich współgospodarzem, uznając je również za swoją ojczyznę. Próba rozstrzygnięcia kwestii przynależności tych ziem na drodze usunięcia i po części fizycznej eksterminacji Polaków, podjęta w 1943 r. przez najsilniejszy odłam ukraińskich nacjonalistów i jego ramię zbrojne UPA, do przełomu 1944 i 1945 r. nie powiodła się. Spowodowała jednak śmierć dziesiątek tysięcy Polaków, a także wielu Ukraińców. Przyczyniła się do rozniecenia waśni narodowościowej i rozpalenia wzajemnej nienawiści.

Przejęcie zwierzchności nad spornym terytorium przez władze radzieckie i próba ponownego wprowadzenia tam nowych porządków sprzyjać mogły załagodzeniu konfliktu. Jednak nie to – w przypadku Wołynia – zdecydowało o wygaszaniu, czy wręcz ustaniu antypolskiej akcji UPA. Bezwzględne akcje pacyfikacyjne podjęte przez stronę radziecką być może przekonały kierownictwo OUN, że nieliczna, około 150-tysięczna rzesza Polaków na Wołyniu jest nie tyle przeciwnikiem drugorzędnym, co wręcz niepotrzebnym.

Inaczej rzecz się miała w Galicji Wschodniej. Tam wkroczenie Armii Czerwonej i zmiana okupacji nie spowodowała radykalnego przerwania antypolskiej akcji OUN-UPA. Jej podstawowe założenia – jeśli nie depolonizacja, to znaczne osłabienie elementu polskiego – nie zostały osiągnięte, mimo ucieczki kilkuset tysięcy Polaków na zachód. Ludność polska w niektórych rejonach, na przykład na Tarnopolszczyźnie, stanowiła nadal, także w regionach wiejskich, stosunkowo liczną i silną grupę, która, zdaniem ukraińskich nacjonalistów, mogła zostać wykorzystana przez stronę radziecką w walce z ukraińskim ruchem narodowym. Polityka władz radzieckich, zdająca się początkowo uprzywilejowywać Polaków, taką opinię mogła usprawiedliwiać. Zarówno wymogi walki partyzanckiej – stworzenia odpowiedniego zaplecza i usunięcia ze spornych terytoriów Polaków, jak rozbuchane emocje i zapiekła nienawiść mogły przyczynić się do tego, że konflikt polsko-ukraiński, ataki i mordy ludności polskiej nie ustały, ale zdawały się na przełomie 1944 i 1945 r. zyskiwać na dynamice i sięgać swymi rozmiarami i zaciekłością poziomu pierwszych miesięcy 1944 r.

Trudno rozstrzygnąć, jaką rolę odegrały w tym władze radzieckie. Z jednej strony antagonizm polsko-ukraiński – choć utrzymywany w pewnych granicach – uniemożliwiał próby porozumienia się Polaków i Ukraińców w sprawie wspólnej walki z ustrojem radzieckim. Z drugiej jednak strony mordy i bezkarna działalność UPA wpływały na prestiż i wizerunek

⁹⁶ W. Piątowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej* (mps w zbiorach Archiwum Państwowego w Przemyślu), 1988, s. 369.

⁹⁷ Na około 20 tys. szacowała straty ludności polskiej w Galicji Wschodniej GKBZpNP-IPN. Notatka informacyjna w sprawie oświadczenia senator M. Berny z 17 IV 1997 r., opracowana przez zastępcę dyrektora GKBZpNP-IPN dr. S. Kaniewskiego, z 29 IV 1997 r. Notatka informacyjna w sprawie oświadczenia senator M. Berny z 17 IV 1997 r., podpisana przez prokuratora W. Gałązkę, z 15 V 1997 r., k. 1. Zob. też Cz.E. Blicharski, *op. cit.*, *passim*.

okupanta, godziły w jego monopol władzy. Niemniej – choć trzeba wziąć pod uwagę, że największe nasilenie akcji ukraińskiej przypadło na okres zimowej ofensywy Armii Czerwonej, a z tym wiązać się mógł pewien odpływ jednostek wojskowych i sił NKWD – zastanawia nieumiejętność, niemożność lub niechęć do zapewnienia odpowiedniej ochrony ludności polskiej. Wzajemnie dopełniające się działania radzieckich służb bezpieczeństwa i oddziałów UPA doprowadziły do wyraźnego nadwyrężenia morale Polaków na kresach południowo-wschodnich, osłabienia ich woli oporu, zwątpienia w sens dalszego trwania „na placówce”, szukania ratunku przed zagładą w wyjeździe na zachód, w nieznaną, ale między swoich.